

PEREC HIRSZBEJN

W NASZYM ŻYCIU ZGAŚNIE ŚWIATŁO

Szanowni zebrani!

Niechętnie przyszedłem dziś tutaj mówić Wam o atakach na jidysz w Erec Jisroel, bo z trudem przychodzi mi dotykać jątrzącej się od tak dawna rany, która wciąż jednak jest świeża i bolesna.

Cóż więc począć? Mówić jeszcze raz o tym, jak wylewa się żółć na młodszą siostrę hebrajskiego – jidysz, nasz język ludowy [folks-szprach]? Szczególnie jeśli wiem, że tymczasem nasze słowa nie docierają do celu, że nasze szczere, przyjacielskie ostrzeżenia – jak fatalne w skutkach może okazać się odcięcie się od ludowych korzeni, w czasie, gdy czerpie się ze wszystkich ludowych źródeł – odrzucane są z pogardą!

Tym większy to ból, że sprawa budowy Erec Jisroel jest nam droga; że pragniemy, by Erec Jisroel była złączona naturalną więzią z diasporą [goles] i z całym żydowskim narodem – mam tu na myśli zdrowe, proste żydowskie masy.

Dlatego, wiedząc, że nasze słowa nie docierają do chaluców i budowniczych żydowskiego gmachu, a jeśli nawet docierają – trafiają w próżnię, chciałbym dziś opinii publicznej, a może naszemu pokoleniu, przedstawić część mojego sporu z Ch.N. Bialikiem, który toczyłem dziewięć lat temu, gdy z powodu mojej i Szolema Asza wizyty w Erec Jisroel rana hebrajsko-jidyszowa mocno się rozkrwawiła.

– Zrozum, Hirszbejn, dzisiejszy żargon się skończy, tak jak skończyły się inne żydowskie żargony.

– Wiesz przecież, Chaimie Nachmanie, że żaden inny język żydowski, włączając w to hebrajski, nie związał się tak mocno z szerokimi żydowskimi masami i żaden inny żydowski język nie rozwinął się tak, jak w ostatnim pokoleniu jidysz. Kiedy to w naszej historii tyle milionów mówiło żydowskim językiem, ile mówi dziś językiem, który ty nazywasz żargonem? Sam zresztą przyczyniłeś się znakomicie do wzmocnienia jidysz. Nie byłeś w zgodzie ze sobą, gdy tworzyłeś w jidysz?

– Wszystko to prawda, ale sam widzisz przecież, głupcze, ów naturalny proces – hebrajski się rozwija, z miłością zbliża się do niego starsze pokolenie i żywo dźwięczy on dziś w ustach całego młodego pokolenia w Erec Jisroel, jidysz natomiast zanika w ustach młodego pokolenia we wszystkich krajach diaspory. Wiesz przecież dobrze, co dzieje się z jidysz w twojej Ameryce. Po co więc się upierać i utrzymywać przy życiu coś, co jest skazane na śmierć?

– To zapytam Cię inaczej. Pamiętasz, wierzono niegdyś, że wystarczy mocno pragnąć, by jakieś życzenie się spełniło. Jakby więc w twoich oczach wyglądało żydowskie życie, gdyby teraz, jak my tu dwaj stoimy i rozmawiamy, zdarzyłby się ów upragniony cud, na który czekają hebrajści – i jidysz zniknąłby nagle i został zapomniany... Przestalibyśmy nagle słyszeć w naszym życiu dźwięki żydowskiej mowy...

Bialik zrobił się błydy. W jego oczach – nieopisany smutek. Przygnębiony, stężył na twarzy, patrzył na mnie przez chwilę i powiedział:

– To okrucieństwo. Gdyby tak nagle się stało, to jakby jakieś wielkie światło zgasło w żydowskim życiu...

A jeśli stanie się to stopniowo, za pięćdziesiąt czy sto lat – to wówczas będzie inaczej?

Chciałbym tu więc tylko nawiązać do stwierdzenia Bialika: jidysz to wielkie, radosne światło w naszym życiu – niesie w sobie bowiem iskrę wyzwolenia. Do was, chaluce i budowniczo, krzyczę więc: nie gaście owego światła, które promienieje z duszy ludu, nie zrywajcie więzi z szeroką diasporą, która tymczasem wciąż jest naszym domem! Złączcie się z duchem narodu i z jego skarbami, nie skazujcie się sami na duchowe ubóstwo!

przełożyła Karolina Szymaniak

Perec Hirszbejn (1880–1948) – pisarz i dramaturg tworzący po hebrajsku i w jidysz, choć od 1906 roku głównie po żydowsku. Po I wojnie światowej osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie jego sztuki zdobyły duży rozgłos.

Karolina Szymaniak – literaturoznawczyni i tłumaczka.